

# ŻYCIE DUCHOWE

ZIMA 81/2015

[www.zycie-duchowe.pl](http://www.zycie-duchowe.pl)

## Ojciec Pio

### **Wydawca**

Prowincja Polski Południowej  
Towarzystwa Jezusowego,  
Wydawnictwo WAM

### **Zespół redakcyjny**

Jacek Siepsiak SJ (redaktor naczelny),  
Marek Błaza SJ, ks. Krzysztof Grzywocz,  
Dariusz Kowalczyk SJ, Wacław Królikowski SJ,  
Stanisław Morgalla SJ, Lucyna Słup,  
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)

### **Układ graficzny, układ typograficzny i projekt okładki**

Pracownia Register  
oraz Anna Jędrusiak

### **Autor zdjęć (z San Giovanni Rotondo) na okładce i wewnątrz numeru**

Józef Augustyn SJ

Superiorum permissu  
ISSN 1232-9460

### **Adres redakcji**

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 292  
e-mail: [Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl](mailto:Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów  
i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych  
nie odsyłamy.

Numer zamknięto 24 listopada 2014 roku.

# ŻYCIE DUCHOWE

ZIMA 81/2015

## OJCIEC PIO

---

|                                                        |           |
|--------------------------------------------------------|-----------|
| Cezary Sękalcki                                        |           |
| <b>Istota świętości Ojca Pio</b>                       | <b>5</b>  |
| Bogusław Piechuta ORMCap                               |           |
| <b>Grupy Modlitewne Ojca Pio</b>                       | <b>12</b> |
| Marek Wójtowicz SJ                                     |           |
| <b>Życie i misja Ojca Pio</b>                          | <b>21</b> |
| Marek Miszczyński OFMCap                               |           |
| <b>Dom Ulgi w Cierpieniu</b>                           | <b>28</b> |
| Tomasz Protasiewicz OFMCap                             |           |
| <b>Nadzwyczajne zjawiska w życiu Mistyka z Gargano</b> | <b>37</b> |
| Błażej Strzechmiński OFMCap                            |           |
| <b>Fenomen stygmatów</b>                               | <b>45</b> |
| Renzo Allegri                                          |           |
| <b>Rajski zapach</b>                                   | <b>51</b> |
| Robert Krawiec OFMCap                                  |           |
| <b>Zmagania duchowe Świętego Kapucyna</b>              | <b>57</b> |
| Piotr Słabek                                           |           |
| <b>Z listów „brata Pio”</b>                            | <b>69</b> |
| Diane Allen                                            |           |
| <b>Śmierć Ojca Pio</b>                                 | <b>77</b> |

## DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ

---

|                          |           |
|--------------------------|-----------|
| Jan Ozóg SJ              |           |
| <b>Dziennik duchowny</b> | <b>85</b> |

## MODLITWA I ŻYCIE

---

|                                                |           |
|------------------------------------------------|-----------|
| Józef Augustyn SJ                              |           |
| <b>Maryja najlepszą Uczennicą swojego Syna</b> | <b>91</b> |

---

## **POMÓDL SIĘ**

- Jacek Siepsiak SJ  
**O tym, jak Chrystus, Pan nasz, upomniał Piotra** 101

---

## **Z HISTORII DUCHOWOŚCI**

- Leon Nieścior OMI  
**O zmianie swoich postanowień** 105
- Andrzej Ruszała OCD  
**Jubileusz św. Teresy od Jezusa** 112
- Józef Andrasz SJ  
**Czyściec mistyczny Siostry Faustyny** 119

---

## **ROZMOWY DUCHOWE**

- Remigiusz Kalski SJ  
**Duszpasterstwo w Kirgistanie** 127

---

## **ŚWIADECTWA**

- Ewa Siuta CSFN  
**Owoce rekolekcji trzydziestodniowych** 135

---

## **SŁOWO, OBRAZ, CZYN**

- Wacław Oszejca SJ  
**Twarzą w twarz z Różewiczem** 141
- Anna Woźniakowska  
**Tragizm i humanizm Szostakowicza** 149
- Przemysław Toboła  
**Kardiokomandosi** 155

---

## **LEKTURY**

---

## **OGŁOSZENIA**

---



**Wacław Oszajca SJ**

## Twarzą w twarz z Różewiczem

„Kiedy ktoś płacze, trzeba go przytulić”.  
(Tadeusz Różewicz)<sup>1</sup>

### Spotkania z poetą

Tadeusza Różewicza (1921-2014) spotkałem dwa razy. Pierwszy raz w Poznaniu, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy po wieczorze autorskim nocował w naszym domu zakonnym. Drugi raz w Warszawie, pod koniec zeszłego wieku, w hotelu. Ponieważ słaby ze mnie rozmówca, dla mojego interlokutora z tych spotkań zapewne niewiele wynikło. Dla mnie wiele. Nie tyle z tego, o czym była mowa, ile z tego, co działo się „pomiędzy”, z tego, co niosły ze sobą gesty i nastroje. Krótko mówiąc: z tego, co niosła ze sobą sfera pozawerbalna.

W Poznaniu Różewicz miał ciężką noc. Nie czuł się najlepiej i na dobitkę dostał nad ranem krwotoku z nosa. Przy śniadaniu jednak mówił o tym tak, jakby go to wszystko mało lub wcale nie dotyczyło. Natomiast intrygował go sam fakt nocowania w klasztorze i – jak to ujął – „na dodatek u jezuitów”. Z tego spotkania pozostał we mnie obraz człowieka niezmiernie łagodnego i otwartego, a raczej uprzejmego i wdzięcznego, który przed drugim człowiekiem czy przed zdarzeniem staje nieśmiało.

---

<sup>1</sup> T. Różewicz, *Wyjście*, Wrocław 2004, s. 73.

Warszawskie spotkanie potwierdziło to odczucie. Przyszedłem do hotelu, w którym gościł Różewicz, na jego zaproszenie. Czekał na mnie w holu. Zaprowadził do pokoju, posadził w fotelu i nieśmiało zapytał, czy może „z jezuitą napić się koniaku”. Tego się nie spodziewałem. W którymś momencie popatrzył na mnie, pomilczał dłuższą chwilę i powiedział jakoś tak: „To dziwne, ale mówię do księdza tak, jakby ksiądz był moim katechetą, jakbym mówił do swojego katechety”. Po chwili dodał: „Mówią o mnie, że jestem ateistą, a to takie staroświeckie [czy przestarzałe, dokładnie nie pamiętam] wyrażenie”.

Jest wreszcie jeszcze trzecie spotkanie, tyle że nie twarzą w twarz (choć nie wiadomo). To testament poety. Zawsze, kiedy czytam zapis czyjejś ostatniej woli, odnoszę wrażenie, że ten ktoś stoi przy mnie: „Moja ostatnia wola i prośba, jest moim pragnieniem, aby urna z moimi prochami została pogrzebana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy kościele Wang w Karpaczu Górnym. Proszę też miejscowego pastora, aby wspólnie z księdzem Kościoła rzymskokatolickiego (którego jestem członkiem przez chrzest św. i bierzmowanie) odmówił odpowiednie modlitwy. Pragnę być pochowany w ziemi, która stała się bliska mojemu sercu, tak jak ziemia, gdzie się urodziłem. Może przyczyni się to do dobrego współżycia tych dwóch – rozdzielonych wyznań i zbliży do siebie kultury i narody, które żyły i żyją na tych ziemiach. Może spełni się marzenie poety, który przepowiadał, że «Wszyscy ludzie będą braćmi». Amen”<sup>2</sup>. Przywołany przez Różewicza poeta to Fryderyk Schiller, a cytat pochodzi z jego ody *Do radości*: „O radości, iskro bogów, / Córo Elizejskich Pól, / Na świętości twojej progu / Śpiewa nam niebiański chór. / Twoja moc cudowna zaćmi / Zgubny podział, gorzkie łzy; / Wszyscy ludzie będą braćmi, / Gdy twe skrzydło w locie łśni” (tłum. Andrzej Lam)<sup>3</sup>.

To zaoczne spotkanie z Tadeuszem Różewiczem jest dla mnie nie mniej prawdziwe od tych twarzą w twarz, gdyż podsumowuje wszystko, co się złożyło na życie i śmierć poety. Testament, jeśli na takie miano zasługuje, musi spadkobiercom ujawnić majątek spadkodawcy. Różewicz uznał za Schillerem, że jego majątkiem jest Radość.

<sup>2</sup> Za: <wroclaw.pl>.

<sup>3</sup> Za: <kwartalnik-pobocza.pl>.

Jednak zaczęło się nie od radości, nie od Elizejskich Pól i jakiegokolwiek świętości, a już na pewno nie od niebiańskich chórów. Zaczęło się od przerażenia, śmiertelnego przerażenia: „jestem mordercą”. „Zwracam się do was kapłani / nauczyciele sędziowie artyści / szewcy lekarze referenci / i do ciebie mój ojciec / Wysłuchajcie mnie. // Nie jestem młody / niech was smukłość mego ciała / nie zwodzi / ani tkliwa biel szyi / ani jasność otwartego czoła / ani puch nad słodką wargą / ni śmiech cherubiński / ni krok elastyczny // nie jestem młody / niech was moja niewinność / nie wzrusza / ani moja czystość / ani moja słabość / kruchosc i prostota // mam lat dwadzieścia / jestem mordercą / jestem narzędziem / tak ślepym jak miecz / w dłoni kata / zamordowałem człowieka / i czerwonymi palcami gładziłem / białe piersi kobiet. // Okaleczony nie widziałem / ani nieba ani róży / ptaka gniazda drzewa / świętego Franciszka / Achillesa i Hektora / Przez sześć lat / buchał z nozdrza opar krwi // Nie wierzę w przemianę wody w wino / nie wierzę w grzechów odpuszczenie / nie wierzę w ciała zmartwychwstanie” (*Lament*)<sup>4</sup>.

„Jestem mordercą” – mówi Różewicz, a przecież to nieprawda. Był partyzantem, żołnierzem Armii Krajowej, walczył z bronią w ręku w słusznej sprawie. Walczył też piórem, pisał patriotyczne wiersze, które jego towarzyszom walki dodawały otuchy. Co prawda nie tylko ja jestem mordercą – zdaje się mówić poeta – inni też, a rzeź trwała sześć lat i nie oszczędziła nikogo. Nikomu zabijanie innych nie uszło płazem. Wojna okaleczyła, to znaczy oślepiła swoje ofiary. Nie tylko katów, lecz także ich ofiary. Zabiła w nich wszystko, co dotychczas uważali za najcenniejsze: wiarę, nadzieję, miłość Boga i całej rzeczywistości, łącznie z nimi. Podmiot liryczny, a raczej sam Różewicz, mówi w *Lamencie*, że nie wierzy już przeszłości, w której miały dokonywać się wydarzenia na miarę cudu w Kanie Galilejskiej, nie wierzy w teraźniejszość, to znaczy w możliwość oderwania się od dokonanego zła, grzechu i rozpoczęcia życia na nowo. Nie wierzy też przyszłości, którą symbolizuje w *Lamencie* wiara w zmartwychwstanie. Wszystko stracone.

„Mam dwadzieścia cztery lata / ocalałem / prowadzony na rzeź. [...] / Szukam nauczyciela i mistrza / niech przywróci mi wzrok słuch i mowę

<sup>4</sup> T. Różewicz, *Poezje zebrane*, Wrocław 1976, s. 9.

/ niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech oddzieli światło od ciemności” (*Ocalony*)<sup>5</sup>. Wiersze *Lament* i *Ocalony* pochodzą z lat 1945-1946. Prowadzony na rzeź ocalał, ale ocalała też przeszłość, tkwiła w nim niczym harpun.

### Myślę o bogu

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku Różewicz napisał wiersz pt. *Cierń*: „nie wierzę / nie wierzę od przebudzenia / do zaśnięcia // nie wierzę od brzegu do brzegu / mojego życia / nie wierzę tak otwarcie / głęboko / jak głęboko wierzyła / moja matka // nie wierzę / jedząc chleb / pijąc wodę / kochając ciało // nie wierzę / w jego świątyniach / kapłanach znakach / nie wierzę na ulicy miasta / w polu w deszczu / powietrzu / złocie zwiastowania // czytam jego przypowieści / proste jak kłos pszenicy / i myślę o bogu / który się nie śmiał // myślę o małym / bogu krwawiącym / w białych / chustach dzieciństwa / o cierniu który rozdziera / nasze oczy usta / teraz / i w godzinie śmierci”<sup>6</sup>.

„Nie wierzę”, a jednocześnie czytam Ewangelię i „myślę o bogu / który się nie śmiał”. Czyżby przez te cztery dekady „lament” przekształcił się w „cierń”, w coś, co nadal sprawia ból i cierpienie, nadal rani, ale w inny sposób niż wojna? Nie trzeba wiele, by zauważyć, że *Lament*, owszem, jest wyznaniem niewiary, ale jest też swoistą modlitwą, prośbą, paradoksalnie skierowaną do tych, którym autor przecież nie wierzy, po których nie spodziewa się, że znękanemu człowiekowi zechcą pomóc: „Zwracam się do was kapłani / nauczyciele sędziowie artyści / szewcy lekarze referenci / i do ciebie mój ojciec / Wysłuchajcie mnie”.

W wierszu *Cierń* poeta jakby się spowiada i nieśmiało oczekuje na rozgrzeszenie – „Okaleczony nie widziałem”. Jeśli tak, to *Lament*, na tyle, na ile jest deklaracją niewiary, na tyle samo jest również wyrazem niewystarczalności takiej postawy światopoglądowej jak niewiara, ateizm. W Ewangelii św. Marka ojciec przyprowadził do Jezusa chorego syna i prosił: „[...] jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam”. Jezus mu odrzekł: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. Zaraz ojciec chłopca zawołał: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!” (Mk 9,

<sup>5</sup> Tamże, s. 19.

<sup>6</sup> Tamże, s. 652.

22-25). Parafrazując słowa ewangelicznego ojca, można powiedzieć, że i bohater wiersza Różewicza mówi podobnie: „Nie wierzę, pomóżcie mi w mojej niewierze, jeśli potraficie!”. Krótko mówiąc, Różewicz, tak jak nie dowierzał wierze, tak samo nie dowierzał i niewierze, tak jak wątpił w religię, tak samo wątpił i w ateizm. Czy zatem był agnostykiem? Człowiekiem, któremu wystarczyłoby przekonanie, że skoro „wiem” i „nie wiem” waży tyle samo, to po co sobie czymś takim zawracać głowę?

Trochę polemicznie względem Zbigniewa Herberta i trochę humorystycznie, ale nie bez racji, w wierszu *Wiedza* Różewicz mówi: „*cogito* i *dubito* w jednym / stoją domku / pan *cogito* na górze / pan *dubito* na dole / doświadczeni życiem / zamieniają role / pan *dubito* na górze / pan *cogito* w dole / obaj jesteśmy starzy / i wiemy / nie wiadomo dlaczego / że musimy umrzeć // wiemy też / że najkrótsza droga do Boga / to Trwoga // mówiąc językiem kolokwialnym / jak trwoga to do Boga”<sup>7</sup>.

Różewicz w przeciwieństwie do Zbigniewa Herberta nie akcentuje, nie absolutyzuje *cogito*, czyli pewności, jaką daje poznanie filozoficzne, ale i religijno-teologiczne. Obok *cogito* stawia *dubito*, czyli wątplenie, pytanie, pełne niepokoju poszukiwanie. Więcej, pozwala *cogito* i *dubito*, pewności i niepewności, zamieniać się miejscami, gdyż i jedna droga poznawcza, i druga znajdą swój finał w czymś, co nie pasuje do niczego – w śmierci. A ponieważ jedynie człowiek wie, że musi umrzeć, to przeświadczenie napawa go strachem i zmusza do popatrzenia poza wszelki horyzont poznawczy, poza granice również serca.

Czesław Miłosz, drugi wielki, z którym Różewicz wiódł spór, odpowiada: „Religię bierzemy z naszego litowania się nad ludźmi. // Są za słabi, żeby żyć bez boskiej opieki. // Za słabi, żeby słuchać zgrzytliwego obrotu piekielnych kół. // Kto z nas pogodzi się z wszechświatem bez jednego głosu // Współczucia, litości, zrozumienia? // Człowieczeństwo oznacza zupełną obcość pośród galaktyk. // Dostateczny powód, żeby wspólnie z innymi wznosić świątynie niewyobrażalnego miłosierdzia”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> T. Różewicz, *Wyjście*, dz. cyt., s. 77.

<sup>8</sup> Cz. Miłosz, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 78.



„«Mroźną mieliśmy podróż / Toż to najgorsza w roku pora / na wędrowanie, na tak daleką wędrówkę / Ogniska nocne gasnące, bezdomność / te miasta wrogie, grody nieprzyjazne, / te wioski brudne a drożące się... / czyli nas wiodła tak daleka droga / po Narodziny, czy po Śmierć?» [...] / mieliśmy rozmawiać o Bogu / przypomniałem / wiecie co odpowiedział Mickiewicz / francuskiemu pisarzowi / który zapraszał do swojego «Salonu» / na rozmowy o Bogu? // «o Bogu przy herbacie nie rozmawiam» // przecież to dużo mądrzejsze niż / powiedzenie Nietzschego «Bóg umarł» / albo Dostojewskiego «jeśli Boga nie ma / to wszystko wolno» // Hora est... powiedziała do nas Cisza // Levinasa oddam Ci jeszcze / przed odlotem z Warszawy // Bóg jest modny Modny jest też absolut / Boga zapraszają do telewizji / Bóg Levinasa Bóg Bubera / Bóg Hegla Pascala Blocha / Heideggera Rosenzweiga / występuje między Telenowelą argentyńską kawą i / herbatą // Levinas myśli że Boga można / odmieniać przez przypadki / zamienili teologię na gramatykę // Levinas! / Levinas o tym że musi umrzeć / dowiaduje się od Jankelevitscha / jeśli Bóg jest filozofia jest niepotrzebna / filozofia Heideggera i Rosenzweiga // Hora est... rozległo się milczenie / (dalszego ciągu nie będzie) // ale Piotr poruszył wodę / i zacytował Hegla szeptem / po niemiecku... / «es ist der Schmerz, der sich / aus das harte Wort ausspricht / daß Gott gestorben ist»”<sup>9</sup>.

Powyższy cytat został wzięty z poematu Tadeusza Różewicza pt. *Tempus fugit*. Początek tego utworu (pierwsza zwrotka) to cytat z *Podróży Trzech Króli* Thomasa Stearnsa Eliota. Z tą różnicą, że akcja *Tempus fugit* rozgrywa się nie na Bliskim Wschodzie i nie na początku naszej ery, ale w Warszawie pod koniec XX wieku, w mieszkaniu, w „pustelni brata Ryszarda”, czyli Ryszarda Przybylskiego, niedostępnej „dla bałwanów / pewnego / gatunku literatów”, „artystek”, gdzie również trzech mężczyzn (poza autorem i gospodarzem jest jeszcze Piotr Lahmann) rozmawia „o filozofii, historii, polityce”<sup>10</sup>. Rozmowa zmierza, wydawać by się mogło,

<sup>9</sup> T. Różewicz, *Wyjście*, dz. cyt., s. 74. Przekład cytatu: „jest bólem, który znajduje swój wyraz w twardym powiedzeniu: «Bóg umarł»”; za: G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. II, Warszawa 1965, s. 358.

<sup>10</sup> Za: <wyborcza.pl>.

w stronę religii i teologii. Jednak nie, idzie głębiej, w kierunku wiary, a więc czegoś, z czego religia i teologia żyją, co poddają intelektualnej obróbce (teologia) albo próbują wprowadzić w życie, wyrazić w sobie dostępny sposób, w obrzędach i zwyczajach danej kultury (religia). W końcu Różewicz stwierdza: „jeśli Bóg jest filozofia jest niepotrzebna”.

Ten wers przypomina, a raczej parafrazuje powiedzenie Pompejusza: *Navigare necesse est, vivere non est necesse* („żeglowanie jest rzeczą konieczną, życie – niekonieczną”), co miało oznaczać, że dla sprawy, w tym przypadku dostarczenia zboża dla wygłodniałych mieszkańców Rzymu, warto poświęcić życie. Różewicz zaś mówi: konieczna jest wiara, bo bez niej religia i teologia nie zmierzają do właściwego portu. Stają się grą słowną, pewnie filozoficznie wyrafinowaną, ale tylko grą. Mówiąc jeszcze inaczej, jeśli nawet w początkach swojej twórczości Różewicz próbował wyzbyć się Boga, o tyle potem już nie walczył z Nim, ale z Jego wyobrażeniami i ludźmi, którzy swoje wyobrażenia biorą za dogmat.

Walka ta wygląda po różewiczowsku, lepiej powiedzieć: bardzo po ludzku i po chrześcijańsku. Sam, jako katolik, prosi przecież o pogrzeb dla siebie duchownego katolickiego i duchownego protestanckiego. W ten sposób daje do zrozumienia, że nawet jeśli dzielą nas religie, to nie musi nas wcale dzielić wiara, a więc zaufanie do Jezusa, Syna Człowieczego.

„Dostojewski mówił że / gdyby mu kazano wybierać / między prawdą i Jezusem / wybrałby Jezusa // zaczynam rozumieć / Dostojewskiego // nardziny życie śmierć / zmartwychwstanie Jezusa / są wielkim skandalem / we wszechświecie // bez Jezusa / nasza mała ziemia / jest pozbawiona wagi / ten Człowiek / syn boży / jeśli umarł // zmartwychwstaje / o świecie każdego dnia / w każdym kto go naśladuje”<sup>11</sup>. Jeśli tak, jeśli Jezus zmartwychwstaje każdego poranka w tych, którzy żyją po bożemu, to znaczy, że również każdego dnia Jezus w nich żyje i umiera. Nie da się więc przeprowadzić granicy między ludzkim i boskim, nie da się oderwać serca od rozumu i odwrotnie, nie ma też co próbować zamykać świat w zawsze za ciasnych klatkach naszych pojęć i słów.

W wierszu *Czego byłoby żal* Tadeusz Różewicz mówi: „to co boskie / między ludzkimi istotami / ciągle poszukuje / swojego wyrazu // czego byłoby żal // «całego życia» / i jeszcze czegoś / ogromnego wspaniałego

<sup>11</sup> T. Różewicz, *Wyjście*, dz. cyt., s. 22.

/ poza słowem / poza ciałem”<sup>12</sup>. Skąd ta obawa o przyszłość, ten powód do żalu? Ów niepokój wznieca w nas codzienność. Ogrom zła zdaje się podważać wszelką nadzieję, że kiedykolwiek i gdziekolwiek może zaistnieć lepszy świat. Różewicz ma za sobą wojnę i znowu odzywa się w nim zadawniona rana, okaleczenie. Ocalony z rzezi ma aż nadto dowodów na wszechmoc zła i bezsilność dobra. Ocalony z rzezi czyta przypowieści Jezusa i już wie, gdzie szukać Boga Jezusa Chrystusa i Jego prawdziwych wyznawców.

Z wiersza *Widziałem Go* ucieszyłyby się pewnie Biskup Rzymu Franciszek: „spał na ławce / z głową złożoną / na plastikowej torbie / płaszcz na nim był purpurowy / podobny do starej wycieraczki / na głowie miał czapkę uszatkę / na dłoniach fioletowe rękawiczki [...] / ubrany w trzy swetry / czarny biały i zielony / (a wszystkie straciły kolor) / spał spokojnie jak dziecko / poczułem w sercu swoim / (nie pomyślałem lecz poczułem) / że to jest Namiestnik / Jezusa na ziemi / a może sam Syn Człowieczy / chciałem go dotknąć / i zapytać / czy ty jesteś Piotr? // ale ogarnęło mnie / wielkie onieśmielenie / i oniemiałem [...] / chciałem go obudzić / i spytać raz jeszcze / co to jest prawda // pochyliłem się nad nim / i poczułem zepsuty oddech / z jamy / ustnej // a jednak coś mi mówiło / że to jest Syn Człowieczy // otworzył oczy // i spojrzał na mnie // zrozumiałem że wie wszystko // odchodziłem pomieszany / oddalałem się / uciekałem / w domu umyłem ręce”<sup>13</sup>.

\*\*\*

**Wacław Oszajca SJ** (ur. 1947), teolog, publicysta, poeta, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym Sekcji „Bobolanum” w Warszawie. Ostatnio opublikował: *Odwrócona perspektywa; Biblia na każdy dzień*.

<sup>12</sup> T. Różewicz, *Zawsze fragment*, Wrocław 1996, s. 88.

<sup>13</sup> Tamże, s. 84.